Nr. 496. We Lwowie, sobota dnia 24 października 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

SEJM.

Lwów, 24 października.

40. Posiedzenie I sesji VIII perjodu.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusji nad sprawą pomocy dla powodzian, po odpowiedzi p. Skałkowskiego uchwalono wnioski komisji, które już wczoraj podaliśmy. Wszystkie zaś poprawki i dodatkowe wnioski, których w dyskusji szczegółowej postawiono długi szereg i gorąco motywowano, a z których najważniejsze są: p. Oleśnickiego, aby kwotę przeznaczoną na zasiłki podnieść do sumy 1,200.000 koron i rozdzielić ją po równo między Galicję wschodnią i zachodnią, — p. Marjewskiego, aby kwotę na bezprocentowe pożyczki podnieść do sumy 550.000 koron i Skołyszewskiego, aby tę kwotę podnieść do 1,000.000 koron odrzucono. Uchwalono jedynie poprawkę p. Agopsowicza, aby zasiłki rozdzielane były w stosunku do rzeczywistych szkód i p. Rottera, aby termin ratalny spłaty pożyczek bezprocentowych zaczynał się dopiero od r. 1906.

Ten zaś ustęp wniosku komisji, który proponuje uchwalenie rezolucji do rządu, by udzielił odpowiedniego dalszego funduszu na wydatną pomoc dla dotkniętej klęskami elementarnemi w r. b. ludności, z powodu postawionych przez pp. Cieleckiego, Merunowicza i Stapińskiego poprawek odesłano do komisji budżetowej z poleceniem zdania sprawy na dzisiejszem posiedzeniu.

Z kolei p. Kraiński przedłożył sprawozdanie komisji gospodarstwa kraj. z czynności około podniesienia mleczarstwa w kraju.

W ciągu dyskusji p. Stapiński wystąpił z szeregiem zarzutów przeciw wydziałowi kraj. twierdząc, że szereg mleczarń zwinięto, że inne zmieniły charakter i t. d.

Dr. Pilat w odpowiedzi oświadczył, że pewne przedsiębiorstwa czasem rozwijają się pomyślnie, czasem mniej pomyślnie. Ze zmianą osób zmieniają się stosunki, to nie zależy od ingerencji wydziału kraj. Mowca konstatuje rozwój mleczarstwa w kraju, produkcja się zwiększa, ilość mleczarń rośnie, powstają spółki mleczarskie. W końcu omawiał sprawę inspektorów mleczarstwa.

P. Kramarczyk proponował stworzenie krajowej organizacji mleczarstwa, celem ułatwienia producentom drogi zbytu.

Po przemówieniu sprawozdawcy sprawozdanie przyjęto do wiadomości, a następnie ustanowiono etat osób i płac grona nauczycielskiego kraj. szkoły mleczarskiej w Rzeszowie.

O godz. $^1/_4$4 marszałek odroczył posiedzenie do godz. 8 wieczorem.

Posiedzenie wieczorne.

Początek o godz. 8 m. 25. Nasamprzód na wniosek komisji administracyjnej zezwolono reprezentacji powiatowej w Kałuszu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 17.000 kor. na pokrycie kosztów urządzenia i utrzymania szpitala powiatowego w Kałuszu. Potem przystąpiono do weryfikacji czterech wyborów. Przeciw zatwierdzeniu wyboru posła z kurji gmin wiejskich pow. kołomyjskiego, kniazia Puzyny, wystąpił p. Mogilnicki i w długiej mowie starał się wykazać nielegalność tego wyboru, przyczem wyraził zdanie, że z nielegalnych wyborów robi się w Galicji system.

Jeżeli taki system wyborczy, jaki dotąd panuje we wschodniej Galicji, trwać będzie nadal, może kiedyś nastać dzień sądu, dzień obrachunku, przed czem poseł ostrzega.

Komisarz rządowy hr. Łoś odpowiedział rzeczowo i spokojnie na specjalne zarzuty uczynione przez p. Mogilnickiego i wykazywał, że w danym wypadku może być raczej mowa o teroryzowaniu ze strony zwolenników kontrkandydata Puzyny, dra Dudykiewicza.

W głosowaniu wybór p. Puzyny uznano za ważny.

Nastąpiła weryfikacja wyboru p. Wincentego Kraińskiego, wybranego z kurji gmin wiejskich powiatu sokalskiego. Przeciwko temu wyborowi zaprotestował p. Korol i zażądał, by akta oddano jeszcze raz wydziałowi krajowemu do zbadania ich w kierunku zarzutów, podniesionych przez mowców. Gdy sprawozdawca p. Wereszczyński na to żądanie się zgodził, sejm uchwalił wniosek p. Korola i weryfikację wyboru p. Kraińskiego odroczył.

Potem przystąpiono do weryfikacji wyboru p. Krempy z kurji wiejskiej pow. mieleckiego. Wydział krajowy przytoczył w swem sprawozdaniu wiele faktów teroryzmu wyborczego ze strony zwolenników p. Krempy, ostatecznie jednak postawił wniosek, by wybór ten uznać za ważny. W dyskusji zabrał głos p. Męciński i wykazywał szkodliwość takich wiecznie przy weryfikacjach wyborów powtarzających się ogólnikowych zarzutów przeciw funkcjonarjuszom rządu, jakich dużo przytoczyli w izbie poprzedni mowcy Rusini. Mowca przypomina, jaka radość zapanowała w kraju przed 30 kilku laty, gdy wprowadzono urzędników Polaków i Rusinów, a usunięto biurokrację niemiecką i czeską; dziś się tych urzędników postponuje na wszelkie sposoby, przez co się wyrządza moralne straty krajowi, gdyż ludność traci dla reprezentacji władzy szacunek, a nadto kompromituje się tę naszą władzę w Wiedniu.

Mowca uważa za stosowne wobec tego rodzaju ataków na władze nasze, jakie robi opozycja, wyrazić zdanie, że nie cała izba podziela to stanowisko. Co do kwestji wyborów, to nie dziwi się mowca, że często strony rozagitowane, zapędzają się za daleko, to się zdarza wszędzie: we Francji, w Niemczech, w Anglji, w Ameryce; jakiejś specjalnej plagi galicyjskiej w niepokojach wyborczych i w następujących potem skargach upatrywać nie należy. Ze sprawozdania wydziału krajowego wypływa zresztą, że te stronnictwa, które się zwykle tak uskarżają na nielegalność wyborów, same narażają się na ciężkie zarzuty teroryzmu, bo np. zwolennicy p. Krempy podobno grozili swym przeciwnikom podpalaniem i kijami. Mowca nie wchodzi w to, czy te zarzuty są słuszne, konstatuje jedynie, że przykrości powyborcze nie są widocznie wyłącznym przywilejem jednego stronnictwa.

Nawiązując do spraw niedawno przebrzmiałych w sejmie, rzekł mowca, iż weszło u nas w modę potępianie w czambuł wszystkiego co się dzieje w Galicji: wyborów, życia ekonomicznego itd. gdy np. na Węgrzech cała ludność patrjotyczna stara się w jak najlepszem, nawet szowinistycznem świetle widzieć i swoich urzędników i stosunki u siebie. Mowiło się np. rano tyle o nędzy galicyjskiej, faktycznie jednak w szeregu lat dobrobyt włościański wzrasta czego dowodem jest np. że w ostatnim roku 40.000 morgów parcelowanych większej własności nabyła ludność włościańska.

Mowca cieszy się, że grunta te przeszły w ręce swoich, a nie spekulantów, stwierdzić jednak musi, że w takich warunkach mowy być nie może o ogólnej nędzy, chyba w kilku, szczególnie sytuowanych powiatach.

P. Stapiński w obronie stronnictwa opozycyjnego rzekł, że on agitacji wyborczej bynajmniej nie potępia, owszem, pragnie jej, gdyż agitacja uświadamia ludność pod względem politycznym, nie może jednak ścierpieć tego, by przy samym akcie wyborczym popełniano nadużycia.

Mowca przytacza fakta, że kiedy kandydatowi nieopozycyjnemu szło o pozyskanie kilku głosów rozstrzygających, płacono za nie po paręset złr., — ale włościanie nauczyli się teraz takie pieniądze chować do kieszeni, aby ukarać kusiciela, a głosować za tym, kogo sobie wybrać chcieli. Mowca sądzi, że taka metoda wreszcie zdoła kiedyś usunąć korupcję.

Po oświadczeniach pp. Mogilnickiego i ks. Bohaczewskiego, którzy dowodzili, że tylko z konieczne] potrzeby oskarżają władze krajowe, uznano wybór posła Krempy za ważny.

Miano przystąpić potem do weryfikacji wyboru p. ks. Wilczkiewicza, lecz na wniosek p. Stapińskiego, który ma przeciw tej weryfikacji protestować, posiedzenie zamknięto.

Odczytano jeszcze dwa wnioski naglące: p. Stapińskiego, aby wstrzymać egzekucję na konkurentach do regulacji Wisłoka w Besku i p. Merunowicza o uchwalenie zapomogi dla pogorzelców w Trościańcu.

Pierwszy wniosek odesłano do komisji gospodarstwa krajowego, drugi do komisji budżetowej.

Koniec posiedzenia o godz. 11 w nocy.

Kronika sejmowa.

Komisja szkolna obradowała wczoraj wieczór wskutek inicjatywy p. Wład. Leopolda Jaworskiego nad kilkudziesięcioma petycjami nauczycieli szkół ludowych w sprawie polepszenia bytu, regulacji płac lub przeniesienia do wyższej klasy. Wszystkie te petycje zostaną przekazane wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z radą szkolną krajową i przedłożenia odpowiednich wniosków. W dyskusji podniesiono, że nauczyciele domagają się we wszystkich tych petycjach zmian takich, które można by przeprowadzić jedynie w drodze ustawodawczej. Nie mogła zatem komisja załatwić merytorycznie tych petycyj bez poprzedniego wysłuchania wydziału kraj. i rady szkolnej kraj. Podniesiono dalej, że obecne położenie finansowe kraju pogorszone ostatnią klęską powodzi utrudnia ogólną regulację płac, tem więcej, że dopiero roku zeszłego taka regulacja płac nastąpiła. Nie jest natomiast wykluczonem uwzględnienie pewnych specjalnych stosunków nie unormowanych dotąd

ustawą. Wiele takich dezyderatów znaleść może uwzględnienie w ustawie o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, której projekt ma na najbliższej sesji wydział krajowy przedłożyć.

W Sprawie założenia ruskiego gimnazjum w Stanisławowie uchwaliła komisja szkolna na wczorajszem posiedzeniu wybrać dla tej sprawy subkomitet z pięciu członków, który przedłożyć ma sprawozdanie w najbliższych dniach. Do tego subkomitetu wybrano pp. Bobrzyńskiego, Wojciecha Dzieduszyckiego, Barwińskiego, Cieńskiego i Rayskiego.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Budapeszt. Partja Kossutha zebrała się wczoraj wieczór na posiedzenie. Kossuth zawiadomił, że zwołał konferencję na wiadomość, iż wojskowy program partji liberalnej miał być wczoraj ogłoszony. Ponieważ to się nie stało, konferencja jest bezprzedmiotową. Nie powzięto żadnych uchwał. Podczas zebrania demonstrowało przed klubem około 800 socjalnych demokratów, wołając: Precz z partją Kossutha. Policja rozprószyła ich i aresztowała 70 osób.

Wiedeń. (Tel. wł.). *N. W. Tagblatt* ogłosi dziś na podstawie autentycznych informacyj stanowisko korony w obec programu węgierskiego, ujęte w następujące cztery punkty: 1. cesarz nie prowadzi rokowań z żadnym komitetem, bo nie jest to rzeczą korony; 2. cesarz nie akceptuje programu przedłożonego mu przez komitet liberalny; 3. cesarz odmawia żądaniu powołania hr. Apponyi'ego do gabinetu; 4. cesarz nie desygnował p. Lukasca na prezydenta przyszłego gabinetu i nie ma zamiaru tego uczynić.

W obec tego konflikt korony ze stronnictwem liberalnem zdaje się być nieunikniony.

Budapeszt. Biuro korespondencyjne donosi: „Komitet z 9-ciu“ partji liberalnej, zebrał się wczoraj o godz. 10 przed południem na naradę, pod przewodnictwem Szella. Posiedzenie trwało do godz. ½1; brał w niem udział Lukacs.

Z wyjątkiem p. Hieronymiego byli obecni wszyscy członkowie. Przyszło do porozumienia, o którem minister Lukacs stosownie do swej misji, zda sprawę koronie.

Lukacs udał się wczoraj po południu do Wiednia. Po powrocie jego do Budapesztu odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek ostatnie posiedzenie „komitetu 9“, poczem zwołana będzie partja liberalna, której elaborat komitetu będzie przedłożony.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Komitet z 9“, wybrany przez stronnictwo liberalne, odbył wczoraj długą naradę, na której znów zapadła jednomyślna uchwała obstawania przy poprzedniej uchwale. Misja p. Lukacsa spełzła więc na niczem, gdyż komitet licząc się z opozycją i z zapatrywaniami sporej części członków klubu liberalnego, w pierwotnej swej uchwale nie powziął żadnych zmian, które p. Lukacs, jako pośrednik, przedstawił imieniem Korony. P. Lukacs, który, chociaż nie jest członkiem komitetu, brał udział w jego obradach, wyjechał do Wiednia, aby cesarzowi złożyć raport.

Dzienniki opozycyjne węgierskie z uznaniem wyrażają się o tem, iż komitet postanowił wytrwać przy swej pierwotnej uchwale, ale dodają, że program ten opozycji nie zadowala. Opozycja nie spocznie dopóty, póki narodowe jej żądania nie zostaną zaspokojone.

Powstanie w Macedonji.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Stambul. Porta wręczyła ambasadorom: austro-węgierskiemu i rosyjskiemu aż 6 not, opisujących poszczególne okrucieństwa, popełnione przez „komitadżiów“, czyli powstańców macedońskich. Nadto doniosła o organizacji żandarmerji po wilajetach, która jest już prawie ukończona i zawiadomiła o przeprowadzeniu kilku reform. których już dawniej żądały oba te mocarstwa.

Jak sądzą, krokiem tym Turaja chce wywołać u obu tych mocarstw mniemanie, iż rząd turecki na serjo zabrał się do wykonania żądanych od niego reform.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Sprawy cukrowe.

Bruksela. W stałej komisji cukrowej, członkowie komisji konferowali wczoraj z reprezentantami rządu rosyjskiego, poczem komisja odroczyła się do 10 marca 1904.

Nowy gabinet włoski.

Rzym. Król konferował wczoraj z kilku wybitnymi politykami. Sądzą, że Giolitti otrzyma misję utworzenia gabinetu.

Rzym. Dzienniki donoszą, że Giolittiemu powierzył król misję utworzenia gabinetu Giolitti zastrzegł sobie 2—3 dni namysłu.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie zakonu Kapucynów przeciw grzywnom, nałożonym na nich za przekroczenie ustawy o kongregacjach.

Rosja a Francja.

Kolonja. *Kölnische Zeitung* donosi z Paryża, że konferencja rosyjskiego ministra spraw zagranicznych hr. Lambsdorffa z francuskim ministrem spraw zagranicznych Delcassêm, dotyczyła w pierwszej linji spraw bałkańskich i umowy, zawartej co do nich przez Rosję i Austro-Węgry. Nadto rozpatrywano zamiary Rosji w Azji wschodniej. W kołach wtajemniczonych opowiadają, że stanowisko Francji w obu tych sprawach nie zadowoliło Rosji. Także włosko-francuskie zbliżenie wywołało po stronie rosyjskiej niezadowolenie. Hr. Lambsdorf powrócił przez Darmstadt do Petersburga.

Rosja a Japonja.

Paryż. Japoński poseł Notono zaprzeczył w stanowczy sposób pogłoskom o rzekomem wypowiedzeniu wojny japońsko-rosyjskiej i oświadczył współpracownikowi *Tempsu*, że nie ma nawet podstawy do mówienia o pogłoskach wojennych. Rokowania między rządem japońskim a rosyjskim posłem toczą się w normalny sposób. Japonja szuka uznania dla swych usprawiedliwionych interesów. Rosja jest przyjaźnie dla nich usposobiona. W obec tego należy się spodziewać jak najrychlejszego załatwienia różnic. Siły wojskowe Rosji i Japonji nigdzie nie pozostają w bezpośrednim zetknięciu, nie ma więc także obawy lokalnych starć.

Tokio. Ministrowie wojny, marynarki i spraw zagranicznych konferowali wczoraj dłuższy czas z prezesem gabinetu. Dziś ma się odbyć konferencja wybitnych mężów stanu.

Londyn. *Times* donosi z Tokio: Polityczna sytuacja niezmieniona. Pogłoski o wysyłce wojsk japońskich do Korei są nieuzadnione. Jedno z największych pism japońskich donosi, że co się tyczy Mandżurji, Japonja niczego innego nie żąda, jak, by Rosja spełniła warunki, do których się zobowiązała w traktacie, aby wycofała stamtąd swe wojska i nie zamykała swobody handlu. Co do Korei, — Japonja nie dopuści, by inne państwo rozszerzało tam swe wpływy.

Jokohama. Ogólnie spodziewają się, że jenerał Aleksiejew w pierwszych dniach listopada uda się do Petersburga. Wobec tego wszelkie pogłoski o przesileniu są nieprawdziwe. Konferencję rosyjskiego posła z baronem Komurą odroczono ze względu na dzisiejszą konferencją mężów stanu.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że z powodu obawy wybuchu wojny, Lloyd podwoił od wczoraj premie od ubezpieczenia okrętów, które udają się na daleki wschód.

Z Serbji.

Białogród. Dzienniki witają z radością osiągnięte w interesie kraju połączenie obu grup radykalnych.

Białogród. Z 16 przedstawionych przez koronę kandydatów do rady państwa, wybrała skupszczyna ośmiu, mianowicie: 2 radykałów, 3 liberalnych, 3 postępowych. Na odwrót dokonała skupszczyna wyboru 16 kandydatów, z których król wybiera ośmiu.

Strejki.

Nowy Jork. Z Montany donoszą, że wszystkie fabryki zastanowiły pracę, wskutek czego 15.000 robotników znalazło się bez zajęcia.

Barcelona. Wskutek wybuchu strejku robotników gazowych zabrakło wczoraj wieczor w mieście światła. Wiele sklepów i teatry musiano zamknąć. Na ulicach panowała ciemność. Gubernator zawiadomił strejkujących, że warunki ich nie zostaną przyjęte.

Londyn. *Daily Telegraph* zaprzecza doniesieniu niektórych dzienników, jakoby rząd angielski nosił się z zamiarem rozwiązania parlamentu. Rząd na razie nie ma podobnych zamiarów, chyba, gdyby parlament przez jakieś głosowanie wyraził mu swoją nieufność.

Paryż. Minister sprawiedliwości wytoczył śledztwo w znanej awanturniczej sprawie Lebaudy'ego.

Operetka.

Kompozytor przedstawionej wczoraj po raz pierwszy na lwowskiej scenie operetki „Madame Sherry“ nie jest osobistością nieznaną w sferach muzykalnych naszego miasta. Jako młody, zupełnie początkujący adept sztuki przybył do Lwowa w roku 1892, przywożąc w swej tece niewykończoną jeszcze partyturę pierwszego swego dzieła, operetki pod tytułem „Koteczki“. Po dłuższym pobycie we Lwowie, poświęconym pracy nad wykończeniem tego utworu, święcił młody, już wówczas wiele zapowiadający artysta swój debiut kompozytorski na scenie teatru Skarbkowskiego „Koteczki“ doznały wówczas sympatycznego przyjęcia przez prasę i publiczność, wszyscy niemal unosili się nad bogactwem pięknych i pełnych życia i werwy melodyj zawartych w partyturze dzieła, i — gdyby nie libretto, poniekąd słabe i niezbyt sprytnie ułożone — sukces pierwszej pracy Hugona Feliksa nie byłby pozostawiał, nic do życzenia.

Po jedenastu latach, okresie czasu, widocznie nie zmarnowanym dla wydoskonalenia zdolności kompozytorskich wrodzonych (w tymże czasie napisał Hugo Feliks kilka operetek, między niemi „Husarenblut“ i „Rodope“) przedstawił nam się wczoraj autor „Madame Sherry“ jako artysta obeznany doskonale z techniczną stroną pracy kompozytorskiej, władający piórem umiejętnie, ze świadomością celu i środków i usprawiedliwiający rozgłos, jaki mu zjednały za granicą ostatnie jego dzieła, cieszące się na większych scenach europejskich, a przeważnie w Wiedniu, wielkiem i zasłużonym powodzeniem,

Sukces wczorajszej premjery nie pozostawiał nic do życzenia, „Madame Sherry“ wyszła zwycięsko, a powodzenie swe zawdzięcza zarówno świetnemu libretowi, jakoteż partyturze tryskającej talentem, obfitej w piękne a oryginalne pomysły, opracowane z prawdziwem znawstwem pod względem harmonizacji i instrumentacji. Treść libretta p. Ordonneau o tyle nie była dla nas nowością, że w grywanej od lat wielu na scenach polskich jednoaktówce pt. „Stryj przyjechał“, widzieliśmy już niejednokrotnie kłopoty siostrzeńca, który celem „naciągania“ swego wujaszka donosił mu listownie o żonie i dzieciach, jakich nie posiadał, i wszystko składało się wyśmienicie, aż do chwili, w której wujaszek przybywa, aby się naocznie przekonać o szczęściu rodzinnem swego siostrzeńca. Pan Ordoneau wpadł na tę samą myśl, która zabłysła autorowi polskiej komedyjki, przyznać jednak trzeba, że okrasił ją mnóstwem komicznych epizodów, sytuacyj nadzwyczajnie wesołych i pomysłów pełnych dowcipu.

W „Madame Sherry“ tkwi dużo niekłamanego humoru, a ponadto operetka ta posiada jeszcze jedną i to niemałą zaletę, wszystkie niemal role i rólki mają sposobność do wybicia się na pierwszy plan i niema ani jednej postaci, która zasługiwałaby na skreślenie. Muzyka Hugona Feliksa, melodyjna, lekka, sprytna, nadzwyczaj zręcznie ilustruje zawikłania arcykomiczne i sytuacje pełne humoru, w jakie „Madame Sherry“ — jako li-

bretto — szczodrze jest uposażona. Jest tam wiele ustępów odznaczających się finezją niezwykłą, jak np. lekcja gry na fortepianie w pierwszej odsłonie, pieśń hiszpańska Pepity, duet Jany z Anatolem, ansambl w trzeciej odsłonie „na dobranoc“, a przedewszystkiem po mistrzowsku ułożony finał drugiego aktu. Popularna już dziś w Wiedniu piosnka „O Katarzynie“ mniej obliczona na finezję, lecz natomiast silnie działająca na szersze masy publiczności, z powodu swej rytmiki, niezawodnie stanie się owym „clou“ operetki i w wysokim stopniu podniesie kasowe powodzenie „Madame Sherry“.

Mimo tylu zalet ostatnie dzieło p. Feliksa posiada wady, zresztą dające się łatwo usunąć — z wyjątkiem finału pierwszego aktu — na którego bezbarwność z powodu braku jakiegoś efektu końcowego najstaranniejsza reżyserja rady niezawodnie nie znajdzie. Wymieniamy tylko zbyt długie ustępy prozy na początku pierwszej odsłony, dwukrotne wprowadzenie chóru w tym akcie zupełnie nieuzasadnione i brak jakiegoś ustępu wypełniającego akt trzeci, który zbyt skąpo jest uposażony mając za treść li tylko sen wujaszka Mac Sherry.

Całość wykonania wczorajszej premiery zasługuje na rzetelne uznanie, pomimo widocznego pośpiechu, z jakim wypuszczono „panią Sherry“ na scenę. Gdzieniegdzie ansamble chwiały się — co prawda — lecz rutynowana batuta p. Słomkowskiego trzymała dzielnie orkiestrę i chóry, a nawet solistów, czasami niepewnych i w krytycznych chwilach ratowała sytuację energicznym znakiem lub też zwolnieniem tempa. Zabrakło więc tu i ówdzie pewności, lecz humoru mieliśmy podostatkiem, artyści śpiewali i grali z werwą, a humor wykonawców udzielał się często publiczności, która — zwłaszcza podczas drugiej odsłony — bawiła się wyśmienicie. Świetną i wprost nieocenioną w roli Katarzyny była p. Kasprowiczowa a jej duet z Aurillacem (p. Kosiński) musiał być na ogólne żądanie powtórzony.

Wymieniamy również z wielkiem uznaniem panie: Kliszewską (świetna, pełna finezji Jane), Porecką (Pepita, doskonała w grze, mimo braku odpowiedniej siły głosu) i Miłowska (urocza Mistigrette, pomijamy niepewną gdzieniegdzie intonację, jak n. p. podczas lekcji fortepianowej w I-ym akcie. Do sukcesu wczorajszego niemniej rzetelnie przyczynili się panowie: Lelewicz, (porywający swym komizmem Mac Sherry), Malawski (Anatol) i Kratochwil (Leonard).

Szkoda, że dowcipne kuplety p. Malawskiego w trzeciej odsłonie, wygłoszone przez artystę w zbyt szybkiem tempie, nie odniosły większego sukces, inne ustępy swej partji wykonał p. Malawski z wielkiem i zasłużonem powodzeniem. Wystawa zewnętrzna operetki, kostjumy i dekoracje, świadczyły, jak zwykle, o wielkiej staranności kierownictwa teatru. Amfiteatr był szczelnie zapełniony, a „Madame Sherry,“ sądząc po wczorajszym sukcesie, utrzyma się czas dłuższy na repertoarzu lwowskiej sceny.

Fr. Neuhauser.

Sprawa ruska a namiestnictwo i rada miejska.

— Namiestnik hr. Potocki dał znak na zgodę między namiestnictwem i radą miejską, jakoteż magistratem lwowskim w kwestji korespondencji z Rusinami. Objawił się on w zaproszeniu reprezentantów gminy i magistratu na dziś popołudniu na konferencję w namiestnictwie. Od wyniku tej konferencji zależy dalsze stanowisko gminy w tej sprawie.

Znak na zgodę — bardzo w porę. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z nastroju, jaki panuje od 10 dni w mieście i w reprezentacji kraju. Gremium radców magistratu, wieloletnich urzędników, wytrawnych prawników, a niewątpliwych znawców statutu miejskiego, trzymając się ściśle litery prawa, orzekło jednomyślnie, że reskrypt namiestnictwa naruszył ustawę, której jasność jest zgoła niepodejrzana. Komisja prawnicza rady miejskiej, złożona z doskonałych prawników, kategorycznie wypowiedziała swe zdanie, streszczające się w tem, że statut miejski nie znosi żadnych nieustawowych dodatków.

Sekcja organizacyjna dawno nie miała tak licznego kompletu i tylu gości-radnych, jak onegdaj na swem posiedzeniu. Rozprawa trzymana była ściśle w ramach tematu, a jednak osiwiali obywatele, znakomici prawnicy, nie mogli niekiedy zapanować nad nerwami i ton namiętny nierzadko wybuchał. W sekcji organizacyjnej odezwał się tylko jeden głos odmienny, jeden, wyrażający mniemanie, że w sprawowaniu poruczonego zakresu działania, magistrat powinien używać w korespondencji z Rusinami języka ruskiego.

Był to głos p. Czarneckiego...

Usposobienie w mieście najlepiej scharakteryzowały organa policji. Oto począwszy od ratusza, przez ul. Ruską, Podwale i Wały gubernatorskie we czwartek wieczorem wracający z posiedzenia członkowie rady miejskiej spotykali na całej drodze wyzierających z poza drzew i krzaków — policjantów i agentów policyjnych. Pogotowie było dyskretne, ale silne. Jakkolwiek rada miejska, prasa i wszyscy polscy mieszkańcy Lwowa traktują z zimną powagą całą tę niemiłą sprawę, — policja, której przypada ziemski urząd kontrolora myśli ludzkich, uważała pogotowie za potrzebne...

Wczoraj w Sejmie krajowym poseł Rayski i tow. imieniem klubu lewicy sejmowej zgłosił iuterpelację w sprawie reskryptu namiestnictwa, zapytując rząd o istnienie tego reskryptu i jak rząd go usprawiedliwi. Interpelacja otrzymała wiele podpisów ze strony posłów z rozmaitych stron kraju, co niedwuznacznie charakteryzuje usposobienie delegacji kraju w tej sprawie.

Znak na zgodę należy więc powitać z zadowoleniem. Nie dlatego może jedynie, że przy obywatelskiem traktowaniu sprawy honor stolicy zwycięży, że rząd autonomiczny ostoi się przy swoich prawach, ale dlatego — i to głównie dlatego, że konferencja popołudniowa w namiestnictwie, po rzeczonem rozpatrzeniu kwestji, musi doprowadzić do należytego porozumienia. A ono jest konieczne już ze względu na to, że gdyby gmina znalazła się pod przymusem bronienia praw swych w drodze instancyj, wówczas w każdym poszczególnym wypadku bylibyśmy świadkami starć, obniżających powagę władzy rządowej i autonomicznej, nacisku rady miejskiej na magistrat w kwestji przestrzegania statutu, a więc omijania konsekwencji reskryptu, dalej nieporozumień między ruskimi mieszkańcami stolicy a magistratem w rzeczach czysto urzędowych.

Na nikogo zaś z obywateli nie może wpłynąć dodatnio ów fakt, że tu mogą być dwa zwalczające się zdania: jedno w ustawie, sankcjonowanej przez cesarza, drugie w rozporządzeniu namiestnictwa.

Na przedostatniem posiedzeniu rady miejskiej, gdy dr. Lisiewicz poruszył sprawę owego reskryptu, a prezydent dał wyjaśnienie, dr. Aschkenaze rzekł, że magistrat nie powinien był wcale odpowiadać na życzenie „Dnistra“, co do korespondowania magistratu z nim po polsku. Jesteśmy zdania, że jednak magistrat dobrze zrobił, odpowiadając „Dnistrowi“ odmownie, przewidywał bowiem, że „Dnister“ zarekuruje; zapewne więc magistratowi chodziło o wywołanie orzeczenia wyższych instancyj, które może opierać się tylko na statucie, by więc raz na zawsze zabezpieczyć posłuszeństwo ustawie i pewnej grupie ludności miasta odebrać ochotę prawowania się w kwestji, w której nie ma dyskusji.

Że zaś takie prawowanie się istnieje, przypominamy to, o czem w swoim czasie w *Dzienniku* donieśliśmy, że p. Wacław Budzynowski, redaktor ruskiej *Swobody*, otrzymawszy trzy wezwania urzędowe z magistratu do stawienia się w sprawie wojskowej, nie stawił się, motywując, że nie rozumie polskiego wezwania, a zagrożony grzywną lub aresztem, postarał się w tej sprawie o interpelację w radzie państwa i wniósł zażalenie do ministerstwa.

Słuszna więc, że magistrat, jako władza polityczna I. instancji i jako organ wykonawczy rady miejskiej zapragnął jak najsilniejszego zakcentowania, iż takie, jak powyższa i podobne pretensje, nie mają prawnego uzasadnienia.

Uzna to niewątpliwie także dzisiejsza konferencja w namiestnictwie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 24 października.

Teatr miejski: „Zmartwychwstanie“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Śluby panieńskie“, komedja. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu. „Porwanie Sabinek“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Posiedzenie sejmowe, o godzinie 10 przedpołudniem.

W lokalu Koła im. Kościuszki T. S. L. (Rynek l. 17): Posiedzenie sekcji czytelnianoodczytowej. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali posiedzeń Tow. lekarskiego: narady członków Tow. samopomocy lekarzy okręgu lwowskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Czytelni akademickiej: Pierwsze zebranie towarzyskie członków, o godzinie 7 wieczorem.

W kasynie miejskiem: Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Sobota (24): Rafała archan. — Siemisława. — (11): Fyłypa ap. Wschód słońca o godzinie 6 minut 38, zachód o godzinie 4 minut 47.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 7° R. Deszcz.

Przeniesienia. Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficjała kancelaryjnego Józefa Kozika ze Strzyżowa do Krakowa, a kancelistów sądowych: Stanisława Markiewskiego z Brzostka do Wadowic, Hugona Pollaka z Niska do Andrychowa, Franciszka Zastawniaka z Dobczyc do Krakowa, Karola Motylewicza z Andrychowa do Strzyżowa, Bronisława Jedliczkę z Żywca do Krakowa i Jana Barcika z Wadowic do Krakowa.

Mianowania. Wyższy sąd w Krakowie zamianował kancelistami sądowymi: tytularnego wachmistrza żandarmerji Sebastjana Kawalca do Dobczyc, Stefana Juwelisa, sierżanta obrony krajowej do Ropczyc; podoficera rachunkowego 13 pp., Jakóba Kleinberga do Niska; sierżanta 40 pp., Józefa Lisowskiego do Mszany dolnej i pomocnika kancelaryjnego Stanisława Stanowskiego do Jaworzna.

— **Posiedzenia poufnego** rady m. Lwowa w sprawie języka ruskiego w magistracie dziś nie będzie. Popołudniu w tej sprawie konferencja w namiestnictwie.

Deputacja młodzieży akademickiej z Krakowa przybyła wczoraj do sejmu, aby posłowi Krzymuskiemu wręczyć memorjał w sprawie dopuszczenia kobiet poddanych rosyjskich do studjów uniwersyteckich w Galicji, w charakterze zwyczajnych słuchaczek.

W sprawie wozów tramwaju elektrycznego. Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej przysyła nam następujące pismo, z prośbą o umieszczenie: Z powodu ogłoszonej w *Przedświcie* w nr. 242 z dnia 23 bm. wiadomości, pochodzącej rzekomo ze sfer fachowych, a którą powtórzyły także inne pisma, jakoby nowonabyte wozy dla miejskiej kolei elektrycznej z winy fałszywego obliczenia, co do długości, wyskakiwały z szyn na wszystkich zakrętach tak, że gmina ponosi szkodę 120.000 koron wynoszącą, mamy zaszczyt donieść, że wiadomość ta jest mylną i pozbawioną zupełnie wszelkiej fachowej podstawy. Specjalnością konstrukcji nowonabytych wozów są właśnie patentowane „osie zwrotne“, które im pozwalają nawet najmniejsze łuki brać z zupełną łatwością. Stwierdziła to także komisja złożona z osób zupełnie fachowych, delegowanych przez ministerjum kolejowe i generalną inspekcję kolei austrjackich. Komisja ta stwierdziła również, że wozy wykonane w Sanoku we wszystkich szczegółach odpowiadają zupełnie przepisom bezpieczeństwa i wygody publiczności. Zakwestjonowane zostały przez tę komisję jedynie tylko przy dwóch

wozach aparaty do łączenia prądu, a to ze względu, że korby tych aparatów ustawione były pod innym kątem, niż przy innych aparatach zastosowanych we Lwowie, co mogło się stać powodem omyłki motorowych przy mechanicznych ruchach.

Firma „Kolben i Sp.“ w Pradze zobowiązała się, stosownie do umowy, aparaty te własnym kosztem w przeciągu trzech tygodni wymienić.

Zupełnie niezależnie od konstrukcji wozów, miały miejsce kilkakrotne wykolejenia zarówno nowych, jak i starych wozów w zawrocie na placu cłowym. Celem zapobieżenia wykolejeniom takim na przyszłość, zostały w tem miejscu szyny częściowo wymienione, a dalsza wymiana szyn jest obecnie w toku.

Ktoś zupełnie niefachowy połączył w jedno te dwie, od siebie zupełnie niezależne rzeczy: zepsucie się szyn i zakupno nowych wozów i wprowadził w błąd redakcję *Przedświtu*. Dlatego uważamy sobie za obowiązek sprostować fałszywą i alarmującą tę wiadomość, prosząc jednocześnie osoby bliżej interesujące się tą sprawą, aby zechciały się przekonać o istotnym stanie rzeczy osobiście, co tem łatwiej można uczynić, że nowe wozy w miarę potrzeby oddawane są do ruchu, a zawrót z linji głównej na stryjską (w środku miasta) jest najmniejszy ze wszystkich zawrotów na nowym torze.

Zgromadzenie kupców lwowskich w sprawie ochrony przemysłu krajowego odbyło się wczoraj wieczorem w lokalu Towarzystwa kupców i młodzieży handlowej przy ul. Czarneckiego przy udziale kilkudziesięciu reprezentantów najpoważniejszego kupiectwa lwowskiego.

Zgromadzenie, któremu przewodniczył nestor naszego kupiectwa p. Stanisław Markiewicz, wysłuchało z zajęciem fachowego i wyczerpującego referatu dyrektora Centr. Związku galic. przemysłu fabrycznego dra Battaglji, który w jasny i silnymi argumentami poparty sposób przedstawił konieczność obrony istniejącego już krajowego wytwórstwa i stanowisko, jakie zająć powinny sfery obywatelskiego kupiectwa wobec tej akcji. Dyr. Battaglja zaznaczył z naciskiem, że kupiectwo nasze w dobrze zrozumianym własnym interesie przyłączy się zapewne do idącego przez kraj w sposób żywiołowy obudzenia świadomości obowiązków pomocy i poparcia dla krajowej produkcji, którą podnosząc i wzmacniając można dopiero liczyć na właściwe uprzemysłowienie kraju.

Z dyskusji jaka rozwinęła się nad referatem dra Battaglji zabierali głos prezes Markiewicz, radny miasta Czarnecki, p. Kauczyński, redaktor Konsteński i dyrektor biura reklamy wyrobów krajowych p. Olszewski.

Reprezentanci kupiectwa podnosili pewne uzasadnione zarzuty, co do postępowania krajowych producentów, a głównie co do dyletanckiego sposobu traktowania interesu i fałszywej praktyki sprzedawania towaru przez producenta kupcowi i publiczności po tej samej cenie. — Zgromadzeni kupcy uchwalili w zasadzie, potrzebę popierania krajowej produkcji, a zarazem postanowili po upływie pewnego czasu, spowodować zwołanie ogólnego wiecu kupców lwowskich, w tej ważnej dla dobrobytu krajowego sprawie.

Kradzież w „Hotelu de Laus“. Szynkarzowi w „Hotelu de Laus“ na Łyczakowie, Dawidowi Chaimowi Rauerowi, skradziono wczoraj ze strychu 39 białych obrusów, 2 prześcieradła i 2 poszewki, ogólnej wartości około 100 koron.

Wypadek na budowie. Wincenty Parniak, cieśla, spadł wczoraj przy robocie na budowie z rusztowania i złamał sobie lewą rękę.

Odznaczenie. Wiedeń. (Tel.). Cesarz nadał profesorowi politechniki we Lwowie, Teodorowi Maryniakowi, tytuł i charakter radcy dworu.

Konferencja biskupów. Budapeszt, (Tel.). Po zakończeniu wiecu katolickiego, ks. prymas kardynał Vaszary, zwołał konferencję biskupów, na której rozpatrywano kilka ważnych spraw kościelnych.

Zamach na ks. Lebella. Paryż. (Tel.). Prefekt policji otrzymał anonimowy list, którego autor oświadcza, że jest anarchistą i musi popełnić samobójstwo. Przedtem jednakże musiał się zemścić na swoim nieprzyjacielu i dlatego usiłował zamordować ks. Lebella. Stan ks. Lebella się poprawił i lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

Katastrofa kolejowa. Leeds. (Tel.). Wczoraj wieczorem pociąg pospieszny z Leeds do Liverpoolu, wjechał tak silnie na stojącą przed tunelem lokomotywę, że kilkanaście wozów wykoleiło się. Nadchodzący z przeciwnej strony pociąg osobowy, najechał na gruzy pociągu pospiesznego, przyczem 1 osoba zginęła, a około 20 osób odniosło lekkie rany.

Z kraju.

Dolina. *(Śmierć w płomieniach).* Przed kilku dniami po godzinie 11 w nocy wybuchnął tutaj na przedmieściu Podliwcze pożar w stajni Ignacego Strutyńskiego i zniszczył ją do szczętu. W stajni tej, napełnionej sianem, spało w krytycznej chwili trzech chłopców: Jan Strutyński, Iwan Bojko i Józef Czmil. Pierwsi dwaj zdołali uciec z płomieni, natomiast 8-letni Czmil, osobno śpiący, spalił się na węgiel. Powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Nowy Sącz. *(Śmierć w płomieniach).* W tutejszym domu ubogich zdarzył się w tych dniach smutny wypadek. Marjanna Krajewska, kobieta starsza, zapalając pod kuchnią drzewo, zajęła na sobie ubranie i zanim pospieszono jej z ratunkiem odniosła tak znaczne poparzenia na całem ciele, że w trzy godziny po wypadku zakończyła życie.

Rawa ruska. *(Pożar).* We wtorek wybuchnął pożar na pogranicznej stacji kolejowej Bełzec. Spłonęły magazyny kolejowe i mieszkania dwóch funkcjonarjuszy kolejowych. Szkoda ubezpieczona wynosi około 8000 k.

Wieliczka. *(Krwawa bójka).* Onegdaj wieczorem w karczmie w Byszycach, w powiecie wielickim, siedziało kilku młodych chłopów i piło wódkę. Zdawałoby się, że wszyscy są dobrymi przyjaciółmi i szczególnie jednego młodego parobka, Józefa Lupę, którego najserdeczniej raczyli, bardzo lubią. Tymczasem było to przygotowanie do krwawej zemsty, bo gdy wszyscy z karczmy wyszli, towarzysze rzucili się na Lupę i tak go pobili kawałkami żelaza, że Lupa, zbroczony krwią, niebawem ducha wyzionął. Powodem czynu miało być, że Lupa wbrew woli matki i ojczyma, usiłował sprzedać wieprza, a gdy mu ojczym w odebraniu pieniędzy od handlarza przeszkodził, dotkliwie go pobił.

Żółkiew. *(Żywcem spalony włościanin).* We wsi Kulawce ad Dobrosin wybuchnął onegdaj pożar, którego pastwą padły zagrody tamtejszych włościan Kiryła Kulawca i Fedka Babucha. Szkoda w budynkach i zbożu wynosi około 4000 koron i była ubezpieczoną na 2736 koron. W płomieniach postradał życie Kulawiec, 65-letni starzec, który krytycznej nocy spał w stodole.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 23 października. Zamkn. giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 659·75, Akcje węg. Zakł. kred. 722·—, Akcje Anglobanku 272·75, Akcje Unionbanku 523·—, Akcje Laenderbanku 416·—. Akcje Bankvereinu 482·25, Akcje Bodencredit 938·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 533·—, Akcje kolei państw. 656·—, Akcje kolei połudn. 77·75, Kolei Elbethal 425·—, Acje kolei Północnej 5455, Akcje kolei Czerniowieckiej 577·—. Akcje Alpiny 381·50, Akcje Rima Muranji 466·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1677·—, Akcje fabryki broni 361·50, Akcje tureckie tytoniowe 355·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1093·—, Oblig. węg. indemn. 97·55, Renta majowa 100·15, Austr. renta koron. 100·10, Węgierska renta kor. 97·65 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·75. 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·45, 4 proc. listy Banku hipot. 98 60 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·45, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·25, Losy tureckie 131·—, Marki 117·35. Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 23 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 292·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 286·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 282·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 260·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 88·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 130·50; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 458·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 71·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 165·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·10, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·80. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67·—, Salma 40 zł. m. kon. 231·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500·—.

— **Wiedeń** 23 października. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·60 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 43 — do —·—. Tendencja: słabsza.

— **Berlin** 23 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 207·90, Staatsbahny 140·60, Disconto Comandit 194·75, Berlińskie Towarz. handl. 161·90, Laura 239·90, Bochumy 191·10, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 162·25, Kolej morza Śródziemnego 94·75, Kolej Meridionalna 134·—, Losy tureckie 139·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 200·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 437·50, Lombardy 15·75, Kolej Henry 106·80, Niemiecki bank narodowy 123·40, Kanada Profered 120·10, Akcje żeglugi hamburskiej 106·90; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·80.

— **Berlin** 23 października. Austrj. banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 23 października. Austrjackie kredyty 207·75, Kolej państw. —·—, Disconto 195·—, Laura —·—.

— **Paryż** 23 października. 3 prc. renta 97·32, mąka —·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. S. Porowskiego